

GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarui Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

N^o 5.

We Wtorek dnia 7. Stycznia.

1840.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 2. Stycznia.

N. Król raczył nadać Konjuszemu krajowemu Burgsdorffowi w Trakehmen order Orła czerwonego drugiej klasy z liściem dębowym, a katolickim proboszczom Hergesellowi w Medznie, w powiecie Pless, i Sturmowi w Rathsmannsdorfie, w powiecie Nissy, order Orła czerwonego czwartej klasy.

Wiadomości zagraniczne.

R o s s y a.

Z Petersburga, dnia 26. Grudnia.

Nasza Gazeta niemiecka, bardzo liberalny i interessa państwa często dokładnie rozbiegający dziennik, karci mocno nader niekorzystne opisanie szlachty w prowincjach nad morzem Bałtyckim położonych, w wydanem niedawno temu przez Rossyanina dziele o Finlandyi i Szwecyi i na wstępie do swego artykułu o tej naganie powiada co następuje: „Słusznie możemy niewiadomość tego publicysty pod względem Rossyi za rzecz trudną do darowania poczytać, gdy zaprzeczać nie można, że dnia dzisiejszego państwo to z po-

wodu swoich różnostronnych stosunków z ościennymi krajami, swojej potęgi i mądrości rządu swego w europejskim systemacie państw pierwsze niemal miejsce zajmuje; dla tego więc ważną jest nader dla każdego wykształconego człowieka rzeczą, aby państwo to dokładnie poznał. Lekkomysłność, z jaką zagraniczni dziennikarze i autorowie czytelników swoich zmyślonemi wypadkami i przewrotnemi doniesieniami o Rossyi złudzić usiłują, mocnoby nas zadziwiła, gdybyśmy nie wiedzieli, że nie sama nieumiejętność zawaze ich piorem kieruje. Obcą lekkomyślność jednakże mniej surowo ganić powinniśmy, zważając, że i między naszymi krajowymi pisarzami znajdują się mężowie słynnego imienia, którzy się podobnej niewiadomości w rzeczach własnej ojczyzny winnymi stali.”

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 28. Grudnia.

Dotychczasowe przegłosowania w Izbie okazują, że stronnictwo 221, nazywane także przez niektórych stronnictwem dworu lub stronnictwem rządowem, ciągle jeszcze jest najsilniejsze. Nie tworzy ono wprawdzie samo przez się większości, licząc obecnie tylko około 180 członków; ale całkowite rozdrobnienie pozostałych stronnictw dowodzi ró-

wnie teraz, jak od 1832 roku, ciągle, że prawy środek prawdziwym jest zarodem większości. Wpływ 221 był szczególnie widoczny przy wyborze Pana Martina, gdy współzawodnik jego przez Ministerium i opozycją był popierany. Mianowanie to tém bardziej było niespodzianiem, gdy dnia poprzedzającego Pan Vivien 121 głosów otrzymał, a 30 członków opozycji za Panem Sade głosowało. — Wnoszono bowiem, że przy powtórnym przegłosowaniu Pan Vivien, jako stronnik opozycji, owe 30 głosów pozyska. Ale zdaje się, że głosy te z umysłu przeznaczono dla Pana Martina w celu zadania klęski Ministerium. Bądź zaś jak bądź, z wszystkiego przecież wynika, że naprzeciw Ministerium w Izbie jakiś bezrząd panuje; bo gdy Pan Dufaure przeciwko Panu Thiersowi za Panem Jakobem Lefebvre głosuje, zdaje się być rzeczą sprzeczną poczytywać mianowanie P. Martina za klęskę Ministerium. — Wśród takowych okoliczności wątpić już prawie nie można, że zmiana jakaś między osobami, składającymi administracją, nastąpi, i teraz powszechnie sądzą, że Pan Guizot do Ministerium wstąpi. Jako potwierdzenie zdania tego uważają tę okoliczność, że Dziennik sporów dziś P. Dufaure przeciw zarzutom opozycji broni, — od którejto przysługi wspomniany dziennik aż dotąd zawsze był dość dalekim.

Wszystkie pogłoski o miejscu pobytu zbiegłego z Conciergerie Margrabiego Crouy-Chanel były bezzasadne; nie wyjechał on bynajmniej z Paryża. Adwokat jego ogłasza dziś w dziennikach tutejszych, że Pan Crouy-Chanel udał się wczoraj do Sędzi instrukcyjnego, Zangiacomiego, dla stawienia się przed nim w charakterze więźnia. Ze zaś Pana Zangiacomiego w domu nie było, jutro zatem dopiero Pan Crouy-Chanel zamiar swój uskuteczni.

W la Presse czytamy: „Do Ministerstwa spraw zagranicznych nadeszły dziś depesze ze Wschodu. Prezes rady gabinetowej wręczył je niezwłocznie Królowi. Treść ich niewiadoma.“

Dziennik National pisze: „Wiadomo, że rząd meksykański stósownie do zawartego traktatu, przysłał do Francji 4,000,000 franków wynagrodzenia. Pieniądze te lubo ze stemplem meksykańskim, zawierają jednak w sobie zbyt małą stósunkową ilość srebra, gdyż zamiast 900,000, tylko 600,000 części srebra w nich się znajduje, coby stanowiło blisko 1,300,000 fr. deficitę. Byłyby te pieniądze umyślnie dla Francji bite? W takim razie byłoby to oszukanie jednego narodu przez drugi, jakiego nie było dotąd przykładu. — Tu-

tejszy meksykański Konsul energicznie protestuje przeciwko powyższemu obwinieniu, jakoby rząd meksykański wypłacił 4 miliony fr. fałszywą monetą.

Anglia.

Z Londynu, dnia 28. Grudnia.

Poselstwo rossyjskie w Londynie, podobnie jak i austriackie w obecnej chwili nadzwyczajnie jest czynne. «Baron Neumann, tak donosi Kuryer, który tu z szczególnym poleceniem do dworu Londyńskiego przybył, przejmie rolę Xięcia Esterhazego w układach dotyczących się pytania wschodniego, mających się zaraz po świętach rozpocząć a Baron Brunnow Rossyą w miejscu czcigodnego Hrabiego Pozzo di Borgo reprezentować będzie, stałość albowiem zdrowia nie pozwala Hrabiemu zajmować się czynnie sprawami publicznymi. W zgromadzeniach dyplomatycznych sądzą powszechnie, że, ponieważ zamiary Rossyi całkiem niemal interessowi Anglii odpowiadają, wyjednanie przychylenia się Francji do załatwienia całej tej sprawy jedyną trudność stanowić będzie.

Podług najnowszych wiadomości z niespokojnych obwodów w Walii, a mianowicie z Merthyr Tydoilu, znowu się tam nowych obawiano rozruchów. Kartyści bowiem, w liczbie 7000, zawarli formalny związek, zrobili spis nazwisk swoich i odbywali nocne schadzki w pojedynczych łóżach, na których uchwalono między innymi rozszerzanie nowego dziennika w miejsce «Western Vindicator» w angielskim i walijskim języku, który przez akcyę ma przyjść do skutku. Urzędnicy wszędzie się mają na baczności i między innymi oświadczyli, że każdemu publicznemu zbieraniu się kartystów przeszkadzać będą, i w rzeczy samej zakazali między innymi wielkiej uczty, jaką kartyści d. 25. w Merthyr Tydoilu wyprawić zamierzali. Do krążących w Walii mniej wiarogodnych pogłosek i ta należy, że kartyści unędy 28. a 30. bież. m. powszechny rokosz w okolicy Merthyru do skutku przywieść zamysłają.

Szwajcarya.

Z Genewy, dn. 20. Grudnia.

(Monachijska Gaz. powsz.) W bliskości naszego miasta otworzono miejsce przytułku dla protestantów, pragnących przejść na łono rzymsko-katolickiego kościoła. Papież, zaświadczony o tym nowym zakładzie, któremu jeszcze na wielu potrzebnych zbywa rzeczach, przysłał mu 500 skudów rzymskich zapomóżki i napisał list z powinszowaniem z powodu tak chwalebego przedsięwzięcia do Biskupa z Belley (departement de l'Ain)

wraz z przyłączeniem wielu odpustw dla prawowiernych, zajmujących się dziełem taktowem.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 28. Grudnia.

(Gaz. szl.) — Cesarsko-austriacki urzędnik policyi, P. Guth, który podczas zajęcia wólnego miasta Krakowa miał sobie poruczoną organizacją i kierunek policyi tamtejszej, stosownie do własnego życzenia niedawno temu do Austrii powrócił i pierwszym Kommissarzem policyi w Przemyślu mianowany został. Tutaj miał się stać ofiarą ohydneho skrytobójstwa. Gdy bowiem dn. 17. m. b. wieczorem przez ciemny ganek domu swego przechodził, ugodzono go w piersi sztyletem, który wszelako pośliznąwszy się o czwarte żebro i gwałtownością pchnięcia zgięty, celu swego chybił. Morderca, którego do czynu tego zapewne polityczny fanatyzm spowodował, uszedł; później uwięziono wprawdzie podejrzaną osobę, ale identyczność téż z sprawcą zbrodni nie jest jeszcze udowodnioną. P. Guth, którego rana niebezpieczeństwem życia nie zagraża, wysledził, jak wiadomo, zabójców agenta rossyjskiego, Celaka i rewolucyjne zabiegi na ziemi Krakowskiej. Niestety! zły duch podobnego szaleństwa i w Galicyi jeszcze od czasu do czasu się objawia, ale czujność władzy umiała dotychczas w pierwszych zarodkach go przytłumiać. Polska propaganda za granicą ciągle czynna, aby tylko w ojczyźnie własnej nieszczęścia i klęski sprawić. Emissaryusz jej, Kulczyński, krzątał się już od dawnego czasu w Galicyi i wszelkie usiłowania policyi, aby go przydybać, były nadaremne. Ostatnimi czasy udało się wprawdzie władzy miejsce pobytu jego wysledzić, ale w chwili, gdy żandarm drzwi jego otwierał, Kulczyński, spaliwszy wprzód wszystkie swoje papiery, pistoletem życia się pozbawił, które wielu ziomków jego o zgubę przyprowadziło.

Piszą z Turcyi: «Zabiegi Mehmeda Alego, aby Wielkorządzców Porty do buntu zachęcić, pokazują się zupełnie bezowocnemi. Sułtan z zaufaniem na wierności Gubernatorów swoich polegać może i odbiera codziennie świetne tego dowody. To po części przyczyną, dla czego Porta od niejakiego czasu załatwienia spraw swoich mniej się dopomina.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, dnia 11. Grudnia.

(Gaz. powsz.) — Wracam się do ważnych wyjaśnień, otrzymanych przez Pana Forthę, a szczególnie Pana Avedica, który w czasie

odpadnięcia Kapudana Baszy był tłumaczem tureckim na okręcie admirałskim, wyjaśnien, nie przynoszących żadnego zaszczytu polityce francuzkiej. Zdaje się, że Admirał Lalande (?) zrobił największe wrażenie na umyśle Kapudana Baszy, zapewniając go, że Chosrew Basza i Halil Basza, domniemani zdrajcy kraju, a razem nieprzyjaciele Achmeda, w porozumieniu z Anglikami flotę turecką w ręce Rossyan wydać postanowili. To wprawilo tureckiego Admirała w wielki kłopot i obawę, poczem go przez bliskie przybycie eskadry angielskiej, któraby ocaleniu floty otomańskiej zapewne przeszkodzić potrafiła, tak dalece parta, iż Achmed Basza idąc raczej za popędem zewnątrz jak za własnym natchnieniem, Dardanelle opuścił i do Alexandrii się udał.

Rozmaite wiadomości.

Zbawienne działanie siostr miłosierdzia. — Wiadomo, iż zawiązanie się szlachetnego towarzystwa zakonnice obrządku Świętego Wincentego, to jest siostr miłosierdzia, zajmujących się bezpłatnie nauczaniem płci żeńskiej, nie tylko wiary chrześcijańskiej i innych zatrudnień pożytecznych, ale nawet pielęgnowaniem chorych w szpitalu, Francyi winni jesteśmy. Jakoż spodziewać się można, iż ludzkość dla tych aniołów litości, niosących ulgę i pocieszenie strapionym, w każdym kraju pomniki wdzięczności wystawi. Gdy na Wschodzie, w skutek wszczynającej się oświaty i tolerancyi, pod względem umysłowego ukształcenia także dla płci żeńskiej, którą tamże przez długi czas w więzach niewiadomości trzymano, błysnął promień nadziei, instytut miłosierdzia w Paryżu posłał z swojego grona w miesiącu Lipcu dwie zakonnice do Kostantynopola, gdzie takowe dnia 16. Sierpnia b. r. dla młodych dziewczyn szkołę założyły. Niedługo czekano na pomysły w téj mierze skutki i mnóstwo młodych dzieci zgłosiło się do instytutu. Jednakże dla ułatwienia przedsięwzięcia będącego dopiero w kolebce, przyniesienia prawdziwego pożytku, siostry miłosierdzia, nie przyjęły z początku jak tylko 50 uczennic, i 10 sierot, którym żywność i pomieszkanie dawać się obowiązały. Pomyślny ten wypadek spowodował towarzystwo paryskie, do posłania do Lewantu pod opieką rządu dziewięciu siostr miłosierdzia. Dwie z tych przeznaczone są do Konstantynopola, gdzie się złączą z tamtymi, które już tam zostają, a siedm osiedzie w Smyrnie. Pomiędzy temi ostatnimi są

dwie młode Smyrnotki perskiego rodu, które przed półtora roku dla odhycia nowicyjatu do Paryża przybyły, a teraz z najgorliwszym poświęceniem tej misji się podjęły.

Daguerotyp świadkiem u sądu. — Niedawnymi dniami w Paryżu toczy się proces rozwodowy, oparty na dowodzie, o jakim dotychczas nie słyszano. Niejaki pan M. miał swoją żonę w porozumieniu, że się do niej pewien młody człowiek zaleca. Dla uniknienia nieprzyzwoitości, nie chciał wywiadywać się w tej mierze od służących i sąsiadów, lecz stanął sobie w szopie na zasadzie, i postrzegł, iż syn jego sąsiada, każdego rana o godzinie jedynastej chodzi z jego żoną ukradkiem pod rozłożyste drzewo, gdzie usiadłszy na ławce, swoje serdeczne uczucia jej wynurza. Mąż nie życzył sobie mieć świadków tego widoku, jednakże potrzebował ich dla usprawiedliwienia się przed sądem. Z tego powodu kupił sobie daguerotyp za 400 franków, i umieścił w swojej szopce kamerę obkurę, poczem oblokłszy jodem płytę metalową, ustawił ją następnego poranku podług przepisu, i w przeciągu dwóch minut otrzymał najwierniejszy obraz słoneczny, jako odcień swojego szczęścia. Z płytą w rękę stawił się przed sądem i podał prośbę, aby go rozwiedziono z jego małżonką. Do panów Daguerre i Arago odwołał się jako do znawców tej odwizerunkowania sztuki.

Trafiała kosa na kamień. — Dziennik „Carniola“ podług listu z Lizbony donosi: W pewnej oberży w Santarem, siedziało u stołu dwóch porządnie ubranych panów, którzy jeden drugiego nie znali; sądząc z ich mowy, zdawało się iż byli bogaci, szlachetnego urodzenia i dobrego wychowania. Prowadzili oni z sobą bardzo żywą rozmowę, a jeden z nich zaprosił drugiego na wieczorną przejażdżkę, którą tenże z wielkiem uszanowaniem przyjął, i w oznaczonej godzinie puścili się obadwaj gościnnie na umówione miejsce. Przyjechawszy do lasku, nagle zatrzymuje się powóz, a właściciel jego dobywszy pistoletów, zwraca się do swego gościa z prośbą, aby mu zegarek i sakiewkę swą oddał, ale oto i gość nieleniwy wyjmując podobnie w tejże chwili pistolety, i wymierzwszy je w swego przeciwnika, grozi, że na miejscu go ubije, jeżeli mu natychmiast nie da zegarka i sakiewki z pieniędzmi. Można sobie wyobrazić, jak mocno się obadwaj ci panowie zdziwili! Nakoniec właściciel powozu rzekł: „iż go byna mniej ta groźba nie zstrasza, gdyż ma na koźle uzbrojonego wotnicę w pomoc.“ „I choćby was kilkaset było“, odrzekł drugi, „wszystko nic nie pomo-

że; więdz o tém, że jestem Bonza, i dosyć na tém!“ — „A ja Zamontara!“ — Nastąpiło nowe zadziwienie! Jakoż w samą rzecz, dwóch najgroźniejszych naczelników band zbójcekich, spotkało się tu w sposób godny swego rzemiosła! — Zamiast strzelania do siebie, uścisnęli się za ręce i postanowili świetnie obchodzić dzień swojego poznania: — jednakże doznali przeszkody. W mieście rozeszła się o nich pogłoska, i skoro powrócili z przejażdżki, natychmiast schwytanych uwięziono.

Doniesienie.

W tych dniach rozpocznie się druk zapowiedzianej broszurki:

Redaktor Tygodnika literackiego
o Panach
Poplińskim i Łukaszeviczu
i o ich
spekulacjach literackich.

Handel Sypniewskiego w Poznaniu odebrał dzisiejszą pocztą nowy transport nadwyczajnie pięknych świeżych ostrzyg.

Dnia 5. Stycznia 1840.

Pomocnik aptekarski, umiejący po polsku, znajdzie od Wielkiej nocy r. b. pomieszczenie w stolicy. Osobom, tego miejsca sobie życzącym, bliższych szczegółów pod adresem A. G. udzieli Król. kantor intelligencyjny w Poznaniu.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 4. Stycznia 1840.	Sto-pa prC.	Na pr. kurant	
		papie-rami	goto-wizną
Oblig. długu państwa	4	104 $\frac{1}{2}$	103 $\frac{1}{2}$
Pr. ang. obligacye 1830.	4	103	102 $\frac{1}{2}$
Oblig. premii handlu morsk.	—	71 $\frac{1}{2}$	71 $\frac{1}{2}$
Oblig. Kurmarchii z bież. kup.	3 $\frac{1}{2}$	102	101 $\frac{1}{2}$
Oblig. tymcz. Nowej Marchii dt.	3 $\frac{1}{2}$	102	101 $\frac{1}{2}$
Berlińskie obligacye miejskie	4	103 $\frac{1}{2}$	103
Królewieckie dito	4	—	—
Elbląskie dito	3 $\frac{1}{2}$	99 $\frac{1}{2}$	—
Gdańskie dito w T.	—	47 $\frac{1}{2}$	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	3 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{2}$	101 $\frac{1}{2}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	—	103 $\frac{1}{2}$
Wschodnio-Pr. listy zastawne	3 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{2}$	101 $\frac{1}{2}$
Pomorskie dito	3 $\frac{1}{2}$	103 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{2}$
Kur- i Nowomarch. dito	3 $\frac{1}{2}$	—	103 $\frac{1}{2}$
Szląskie dito	3 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{2}$	—
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i No-wej- Marchii	—	95 $\frac{1}{2}$	—
Złoto al marco	—	215	—
Nowe dukaty	—	—	18
Frydrychsдоры	—	13 $\frac{1}{2}$	12 $\frac{1}{2}$
Inne monety złote po 5 talarów	—	9 $\frac{1}{2}$	9 $\frac{1}{2}$
Disconto	—	3	4